

# Eugeniusz Romer (1871–1954)

MAGDALENA BAJER

Z okien lwowskiego mieszkania moich rodziców, na pierwszym piętrze, widać było duży napis „Książnica Atlas” nad witryną wystawową naprzeciw. A z dziecinnej lwowskiej biblioteki przywędrował ze mną aż do Warszawy *Mały Atlas Geograficzny* Eugeniusza Romera, z którego pamiętam kształt przedwojennej Polski oraz dwie strony wypełnione obrazkami flag ówczesnych państw świata, których odgadywanie stanowiło doskonałą zabawę.

Później, we Wrocławiu, moim szkolnym kolegą okazał się wnuk wielkiego geografów, a będąc już dziennikarzem „naukowym”, poznałam obu jego synów. Starszy, Edmund, był profesorem Politechniki Śląskiej w Gliwicach, młodszy, Witold, kierował Katedrą Fototechniki w Politechnice Wrocławskiej. Zasługi Eugeniusza Romera dla nauki i edukacji, jego rolę w budowaniu niepodległego państwa polskiego poznałam lepiej z lektury pamiętników<sup>1</sup>, a także z, po części autobiograficznej, książki starszego syna, której wydania (pod innym tytułem) odmówiły władze PRL, uznawszy ją za „apoteozę inicjatywy prywatnej” (!); ukazała się dopiero na fali posierpniowego zelżenia opresji<sup>2</sup>.



Eugeniusz Romer (1871–1954)

Rodowód typowy dla polskich inteligentów: dziadek walczył w powstaniu listopadowym, ojciec w styczniowym. Matka była węgierską szlachcianką. Tradycje patriotyczne ukształtowały wrażliwość na potrzeby ojczyzny, towarzyszącą przekonaniu, że Polska odzyska niepodległość, a umiejętność przewidywania nowych potrzeb była zapewne indywidualną cechą osobowości.

<sup>1</sup> Eugeniusz Romer, *Pamiętniki*, Społeczny Instytut Wydawniczy ZNAK, Kraków 1988.

<sup>2</sup> Edmund Romer, *Geograf trzech epok*, Wydawnictwo Czytelnik, Warszawa 1985.

Eugeniusz Romer dzieciństwo spędził w Krośnie, gdzie ojciec był starostą. W 1881 r., ze starszym bratem Janem (późniejszym generałem Wojska Polskiego), rozpoczął naukę w gimnazjum w Jaśle, by ukończyć w 1889 r. nowosądeckie gimnazjum klasyczne. Na UJ studiował historię, geografę, geologię i mineralogię, uzupełniając uniwersytecką edukację w Halle i we Lwowie. We Lwowie, rok po ukończeniu studiów – 1894 – obronił doktorat z filozofii, a w roku następnym zdał egzamin nauczycielski. Po półrocznym studiowaniu glaciologii i geologii w Wiedniu oraz również półrocznej praktyce w berlińskim Instytucie Meteorologii powrócił do Lwowa, żeby uczyć w gimnazjum, co było udziałem wielu późniejszych uczonych tego pokolenia, ale nie trwało długo, podobnie jak praca w nowo powstałej Akademii Handlowej. W 1899 r. habilitował się i w tym samym roku założył rodzinę.

Wcześniej ujawniła się ważna cecha charakteru i postawy Eugeniusza Romera wobec świata – niesłabnące pragnienie poznawania nowych obszarów tej rzeczywistości, którą sam badał, tj. budowy morfologicznej terenu, wpływu masywów górskich na układ stref klimatycznych, znaczenia lodowców w procesach geomorfologicznych. Będąc już profesorem Uniwersytetu Jana Kazimierza, został... studentem. Poglębiając wiedzę z zakresu tektoniki w Lozannie, prowadził własne badania w dolinie górnego Rodanu – nad związkiem między „młodymi” ruchami tektonicznymi i charakterystycznymi formami krajobrazu wysokogórskiego.

W epoce zaborów Polacy studiowali na zagranicznych uniwersytetach i tam często robili kariery naukowe. Zdobytą wiedzę i dorobkiem naukowym, a także zyskanym w kręgach międzynarodowych autorytetem, mogli służyć rozwijaniu nauki w Polsce po 1918 r. i wychowywać godnych siebie następców.

W 1910 r. prof. Romer ruszył na daleką wyprawę, pod kierownictwem Emila Dunikowskiego, aby badać góry Sichote Alin w wschodniej Azji (w Rosji), a następnie, już sam, udał się do Japonii i tam analizował tektonikę wysp, a także różnice w budowie gór fałdowych i gór pochodzenia wulkanicznego. Wracając drogą morską, zatrzymał się w Indiach, by ze Wzgórza Tygrysięgo obserwować łańcuch Himalajów, rozważając jego wpływ na tektonikę, a także klimat subkontynentu indyjskiego.

Po powrocie do kraju objął katedrę geografii w UJK, kontynuując badanie gór podczas licznych wypraw w Tatrach (często z młodymi współpracownikami), które zaowocowały szeregiem publikacji.

Międzynarodowy Kongres Geologiczny w Toronto (1913, Kanada) i późniejszy pobyt na nieznanym jeszcze polskiemu uczonego kontynencie, na zaproszenie amerykańskiego glaciologa Martina, stały się okazją do badań głównie fiordów w północno-zachodniej Kanadzie, wybrzeży Alaski i wpływu klimatu morskiego na lodowce tamtych terenów. Romer cieszył się już międzynarodowym uznaniem, choć dopiero znacznie później nazwano jego imieniem jeden z lodowców w Górach św. Eliasza w południowo-wschodniej Alasce/zachodnim Jukonie. ▶

► We wspomnianych *Pamiętnikach*, które autor zaczął pisać w 1942 r., kiedy ukrywał się w lwowskim klasztorze, czytamy:

W stosunku do pracy naukowej, zarówno mojej, jak i moich uczniów, stosowałem zasadę, którą dobrze określa często powtarzane przysłowie: „Najlepsze jest wrogiem dobrego”, i tej zasady przestrzegałem zawsze i wszędzie. Tą zasadą określałem i przedwstępną orientację w literaturze, i rozmiały materiału źródłowego, a zwłaszcza, jak daleko i w jaki sposób należy się ograniczyć w pracy krytycznej nad konstrukcją i precyzją tez. To samo stosowało się oczywiście i do formy, lecz rzecz osobliwa, ta zwykle okazywała się tak niedoskonała, że często trzeba się było zadowalać formą, której nawet do dobrej było daleko. [...] Stopień „dobry” dla jakiegokolwiek pracy był tam stawiany poważnie i surowo, o czym niech zaświadczy bodaj taki fakt, że na z górą 30 prac doktorskich wykonanych w Instytucie Geograficznym jedna tylko i jedyna została przyjęta w pierwszej redakcji – wiedzą to dobrze ci, którzy osiągnęli stopień za drugą, trzecią, bywało i czwartą redakcją, często radykalnie odbiegającą od pierwszej propozycji kandydata<sup>3</sup>.

Surowość mistrza nie przysparzała mu niechęci uczniów, ale umacniała autorytet, a po latach rodziła wdzięczność za wpojenie trwale owej przysłowiowej zasady. Nie przeszkadzała też serdecznej – choć Profesor zawsze zachowywał dystans – atmosferze „spotkań nad kaszą”, tj. skromnych, ale radosnych i pełnych humoru kolacji dla asystentów i studentów w domu państwa Romerów. Herbatki instytutowe w gronie nieco węższym były bardziej podobne do seminariów. W wieczorach bridżowych uczestniczyli starsi uniwersyteccy koledzy.

Pierwsza wojna światowa, z perspektywą odzyskania przez Polskę niepodległości, uczyniła pilnym zadaniem opracowanie *Geograficzno-Statystycznego Atlasu Polski*, które Eugeniusz Romer rozpoczął w Wiedniu, dokąd schronił się przed rosyjską ofensywą. Atlas miał być rozwinięciem i bogatszym oraz wszechstronniejszym udokumentowaniem publikacji, która ukazała się drukiem w 1916 r., ale powstała wcześniej: *Ziemie dawnej Polski. Mapa hipsometryczna*, gdzie pisał:

Wzajemny związek wszystkich ziem polskich z sobą dokonuje się za pośrednictwem wielkiego węzłowego wód i dróg naturalnych w dorzeczu średniej Wisły. W tym węzłowym nie tylko znajduje się klucz do rozwiązania historii terytorialnej Polski, ale też niemal wszystkie zjawiska z dziedziny historii kultury ziemi polskiej dadzą się sprowadzić do tego nadwiślańskiego węzła, który wpływy odbierał i wywierał<sup>4</sup>.

Kolejne zeszyty *Geograficzno-Statystycznego Atlasu Polski* ukazywały się drukiem w latach 1916–1917. Jeden egzemplarz, via Szwecja, dotarł do Stanów Zjednoczonych, gdzie jego autor cieszył się dużym uznaniem i – zdaniem historyków – wpłynął korzystnie na stosunek amerykańskiej opinii do sprawy polskiej. Autor zaś 22 grudnia 1918, wraz z antropologiem Janem Czekanowskim, wyjechał do Paryża w roli eksperta delegacji polskiej na konferencję pokojową.

Prawie rok morderczej pracy uczonego poświadczają codzienne zapisy zdarzeń, w których uczestniczył, dostarczając argumentów na rzecz polskich roszczeń terytorialnych – w postaci map, wykresów, nierzadko sporządzanych na bieżąco, zestawień statystycznych, materiałów ilustrujących historyczne losy ziem, o które delegacja polska zabiegała. *Pamiętnik paryski* Eugeniusza Romera, zawierający owe zapisy, a także autorskie komentarze, liczy 460 stron. Znajdujemy tam powtarzające się wyznania, że autora nie interesuje polityka sama w sobie, ale angażuje się on w te działania, które służą Polsce powstającej

z niewoli jako państwo suwerenne i nowoczesne. Ze względu na to zaangażowanie, połączone z twórczym dorobkiem w szeroko pojętej dziedzinie nauk o Ziemi, współcześni biografowie nazywają Romera także geopolitykiem.

Romerowska kartografia, oparta na rozległej, wszechstronnej „wiedzy o ziemi i jej mieszkańcach”, była niezbędna w procesach zrastania się terytoriów trzech zaborów o różnym stopniu zaawansowania cywilizacyjnego, aby możliwie szybko mogły się stać jednym organizmem państwowym. Profesor utworzył w UJK (częściowo z dotychczasowej katedry geografii) Instytut Kartograficzny, w którym opracowano m.in. *Polski Atlas Kongresowy* Eugeniusza Romera i Teofila Szumańskiego (uczeń Profesora) – naukowe świadectwo prac polskiej delegacji w Paryżu – a w 1921 r. założył spółkę wydawniczą Książnica Atlas.

Przedsięwzięcie biznesowe (jak byśmy je dzisiaj określili), które rychło przynosiło duże zyski i odrodziło się na krótko po drugiej wojnie światowej we Wrocławiu, wydając wiele atlasów, zwłaszcza szkolnych, aby nie przeżyć walki z „prywatną inicjatywą” w epoce stalinizmu, pokazuje talenty wielkiego geografa wykraczające poza horyzont aktualnych doświadczeń. Aby szerzyć wiedzę o własnym kraju, znalazł sposób wówczas oryginalny i skuteczny – *Mały Atlas Geograficzny* miał 16 edycji (niektóre w kilku nakładach), w sumie około 2 milionów wydanych egzemplarzy. Przeszedłszy przedwcześnie na emeryturę w 1929 r., Profesor poświęcił się przede wszystkim Książnicy Atlas, nadal jednak wykładał na uniwersytecie, prowadził doktoraty i patronował habilitacjom.

Po wybuchu drugiej wojny światowej ukrył się w klasztorze Ojców Zmartwychwstańców, zapewne unikając w ten sposób losu kolegów profesorów rozstrzelanych przez Niemców na Wzgórzach Wuleckich. Przeniesiony przez organizację konspiracyjną do Warszawy, miał zostać ekspertem Rządu Polskiego na Uchodźstwie (londyńskiego), ale stan zdrowia nie pozwolił mu na niebezpieczną podróż. Przeżywszy powstanie warszawskie i obóz wygnańców w Pruszkowie, Eugeniusz Romer znalazł się po wojnie w Krakowie, gdzie objął kierownictwo Katedry Geografii UJ oraz krakowskiego Instytutu Geograficznego. Zmarł w 1954 r.

\*

Biografia Eugeniusza Romera, bardzo skrótowo tu przedstawiona, jest w podstawowych wątkach typowa dla tego pokolenia Polaków, które w momencie „wybuchu Polski” było dorosłe albo u progu dorosłego życia i przygotowane, w konspiracyjnych organizacjach samokształceniowych, do zadań, jakie niosła niepodległość. Późniejszy wielki geograf był członkiem jednej z takich organizacji – „Zarzewie”.

Odnaczało się jednak to jednostkowe życie szczególnie intensywnością. W *Pamiętnikach* sam autor pisze, że zawsze się spieszył, bo chwile na dokonanie czegoś ważnego były, i w warunkach niewoli, i w odrodzonym państwie, krótkie, czasem ulotne. Trzeba było łączyć wykonywanie wielu zadań – jak w jego przypadku kierowanie katedrą, tworzenie polskiej szkoły kartografii i wyjazdy z odczytami do nieraz dalekich miejsc, choćby podczas plebiscytu na Śląsku, gdzie autorytet uczonego wzmacniał wymowę jego argumentów.

W dzisiejszym świecie wąskiej specjalizacji, gdzie zadania są precyzyjnie dzielone między jednostki, zespoły i instytucje, dobrze jest przypominać takie postaci jak Eugeniusz Romer, bo także w tym świecie bywają sytuacje angażujące więcej niż jedną posiadaną umiejętność i zmuszające do przyjęcia odpowiedzialności za więcej niż dobrze znany fragment rzeczywistości.

MAGDALENA BAJER

<sup>3</sup> Eugeniusz Romer, *Pamiętniki*, op. cit.

<sup>4</sup> Cyt. za przedmową do: Eugeniusz Romer, *Pamiętnik Paryski 1918–1919*, wyd. Ossolineum, Wrocław 1989.